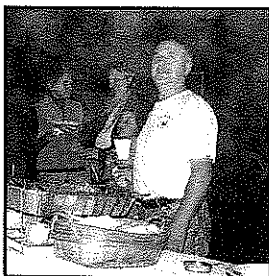


“Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina” tak śpiewaliśmy przy ognisku w ośrodku “Albatros”. Zgromadziliśmy się tam, aby pomóc Markowi. Można mówić o nas Polakach wiele, tak jak wszyscy mamy swoje przywary, jesteśmy narodem kłótliwym, nie zawsze umiemy zgodzić się ze zdaniem innych. Ale jedno jest pewne, można na nas liczyć w razie potrzeby. Szczególnie wtedy, gdy słyszymy, że ktoś potrzebuje naszej pomocy, że dzięki nam

czyjeś życie może się zmienić. Tym razem chodziło o to, aby pomóc Markowi Nowickiemu, który jest głuchoniemy. Staraliśmy się dołożyć swoją cegiełkę, dzięki której Marek będzie mógł liczyć na wszczepienie implantów słuchowych. Operacja ta

odbędzie się w Międzynarodowym Instytucie Słuchu i Mowy w Kajetanach, koło Nadarzyn od Warszawy.

Właściciele ośrodka Pani Hania i Pan Wiesiek dołożyli wszelkich starań, aby umilić nam ten wieczór. Jeszcze w piątek nic nie wskazywało na to, że pogoda pozwoli na ognisko. A jednak! Po kilku dniach



ciągłych opadów niebo rozchmurzyło się. Sobotnia pogoda zachęcała wszystkich na wycieczkę do New Fundland. Zjeżdżaliśmy się o różnej porze. Część z nas przybyła w sobotnie popołudnie, Niektórzy dotarli późnym wieczorem. Ale byliśmy tam i nie ważne czy tylko na jedną



chwilkę, czy spędziliśmy tam uroczy, cały weekend. Wszyscy przyjechaliśmy do “Albatrosa” w słusznej sprawie. Bo czy jest

Okazało się, że uzbieraliśmy 3308\$, jednak znalazł się Pan, który wypisał czek na 700\$, aby suma ta była okrągła. Wieczór zakończył się łączną kwotą 4173\$

Po części wstępnej przenieśliśmy się na ognisko. Pan Wiesiek przygotował wspaniałe palenisko. Takie, jakie pamiętamy z Polski. Dookoła rozstawione stoły ugięły się od jedzenia: Bigos, kiełbaski, pierogi, całe mnóstwo sałatek i oczywiście słynny grzaniec. Organy i gitary to sprzęt który królował przy ognisku. Pan Tadeusz Niedźwiedzki i Wojciech Fłorek zachęcali nas do czynnego udziału w śpiewaniu przeróżnych przeboi, starych i nowych. Echo niesło nasze donośne głosy po lesie. Wszyscy bawili się znakomicie pod przepięknym gwiazdzistym niebem, oświetleni poświatą księżyca i blaskiem ognia.

Koło północy część z nas przeniosła się na dyskotekę, o którą zadbał też właści-



coś ważniejszego od zdrowia?

Wieczór wła-

ściciele ośrodka rozpoczęli loterią fantową. Nagrody ufundowali: pani Mariola, siostra Marka (wino, zabawki) oraz właściciele “Albatrosa” (koszuli z logo, zabawki). Każdy z wielkim entuzjazmem szukał wygranego numerku na swoim losie. Nie każdemu dopisało szczęście, ale jak powiedział pan Wiesiek zwyciężyliśmy wszyscy, bo walczyliśmy o ważną sprawę. Myślę, że każdy kupował los nie z chęci wygrania, ale z nadzieją, że dołoży swój grosik do pomocy Markowi. Komisja policzyła zebrane pieniądze. Fundusz ten zasilili pieniądze za wstępu (15\$), wynajęcia pokoi (75\$) oraz loterii.

ciela ośrodka. Można było wypróbować swoje zdolności wokalne. Mikrofon był do dyspozycji każdego, kto się na to od-



ważył.

Kiedy mgła okryła ośrodek, część z nas rozpoczęła podróż do domu, a reszta gości udała się do swoich pokoi.

Pani Mariola, siostra Marka Nowickiego i właściciele ośrodka dziękują wszystkim za przybycie i za otwarte serca.